

- Projekt linii kolejowej Wieliszew – Nasielsk i jej znaczenie
- Dwór w Zegrzynku
- Gloria Victis - powstanie styczniowe w Nieporęcie i okolicach
- Pechowe losy balonów „Jabłonna” i „Jabłonna II”

Postacie:

- Franciszek Przeździecki (1873-1939)
- Anna z Tyszkiewiczów Potocka-Wąsowiczowa (1779–1867)

NASZA HISTORIA

Miesięcznik historyczny powiatu legionowskiego

styczeń 2022 nr 1 (21)

Wojenne adresy Legionowa (19):

Rynek – na rogu z ul. Sienkiewicza



Partner wydawnictwa:



GAZETA POWIATOWA
JABŁONNA LEGIONOWO NIEPORĘT SEROCK WIELISZEW

Więcej o historii lokalnej przeczytasz na:
www.gazetapowiatowa.pl

Krzysztof Klimaszewski

Projekt linii kolejowej Wieliszew – Nasielsk i jej znaczenie

Prace projektowe linii kolejowej Wieliszew - Nasielsk trwały kilka lat, począwszy od stycznia 1935 r. Realizację projektu rozpoczęto w kwietniu 1938 r. i zakończono po 10 miesiącach. Linie dla ruchu pociągów osobowych i towarowych otwarto 25 lutego 1939 r.

W styczniu 1935 r. powstał pierwszy projekt linii kolejowej Wieliszew - Nasielsk, gdy planowano budowę linii z Zegrza lub Jabłonny do Nasielska. Realizację połączenia postulował Sztab Główny Wojska Polskiego ze względu na obronność państwa. Oprócz tego istotne były względy gospodarcze, bowiem chodziło o skrócenie wyjazdu z Warszawy w stronę Nasielska i Działdowa. Kolejne przygotowywane projekty przez Ministerstwo Komunikacji, czy też Biuro Projektów i Studiów PKP nie zyskiwały uznania władz wojskowych.

Dopiero w styczniu 1937 r. Sztab Główny w piśmie do Ministerstwa Komunikacji przesłał swoje wytyczne do projektu kolei. Poleciał aby prowadzić ją jak najdłużej po południowym brzegu Narwi i jak najdalej od fortów w Zegrzu. Zmusiło to Ministerstwo Komunikacji do rezygnacji z planu przedłużenia linii Legionowo - Zegrze. Postanowiono, że początkiem nowej linii kolejowej będzie stacja Wieliszew. Według Sztabu Głównego most przez Narew miałby być drogowo - kolejowy i powinien powstać w pobliżu fortu Dębe, tak by znajdował się pod jego ochroną.

W końcowym projekcie linii nie uwzględniono wszystkich postulatów Sztabu Głównego i Biura Wojskowego w Ministerstwie Komunikacji. Ostatecznie przeprawa przez Narew powstała w Orzechowie (ok. 3,5 km na zachód od fortu Dębe), a most nie posiadał jezdni drogowej. Bez zmian natomiast pozostały stacje końcowe: Wieliszew i Nasielsk. W kwietniu 1937 r. Ministerstwo Komunikacji poleciło wykonanie studiów terenowych i opracowanie projektu linii. Zajął się tym Biuro Projektów i Studiów PKP. Jesienią 1937 r. opracowano ostateczny projekt przebiegu linii i 15 listopada utworzono Oddział Budowy Kolei Państwo-

wych Wieliszew - Nasielsk, podległy Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Warszawie. Siedziba Oddziału Budowy znajdowała się w Legionowie przy ulicy 3 Maja 6.

Projektowana linia rozpoczynała się ze stacji Wieliszew, z której także wybiegała linia do Tłuszcza uruchomiona w 1936 r. Linia ta rozwiązała tylko częściowo zaistniały problem przeciążonego węzła warszawskiego. „Codzienna Gazeta Handlowa” w nr 236 z 14 października 1937 r. w artykule pt. *Nowe linie kolejowe w Polsce*. Doniosła inwestycje komunikacyjne 1938 roku informowała o znaczeniu rozwoju sieci kolejowych:

Plan inwestycyjny rządu stawia na czołowym miejscu budowę kilku linii kolejowych, wychodząc słusznie z założenia, że niedomagania naszej sieci komunikacyjnej są jednym z głównych hamulców gospodarczego rozwoju kraju. Z projektowanych na rok 1938 inwestycji kolejowych należy przede wszystkim wymienić budowę kolei Wieliszew - Nasielsk, długości ok. 25 km. Czynniki rządowe uważają tę inwestycję za tak pilną, że jeszcze w ciągu rb. będą na tej linii podjęte wstępne roboty ziemne, które będą prowadzone w ciągu zimy, o ile na to tylko warunki atmosferyczne pozwolą...

1 lutego 1938 r. Sejm Rzeczypospolitej uchwalił ustawę o budowie normalnotorowej kolei Wieliszew - Nasielsk (opublikowana w Dz.U. nr 8 poz. 47 z 9 lutego 1938 r.), na podstawie której upoważnił rząd do budowy normalnotorowej linii kolejowej użytku publicznego Wieliszew - Nasielsk o charakterze kolei drugorzędnej ogólnej długości około 25 km. Wcześniej projekt ustawy został przyjęty 9 listopada 1937 r., na posiedzeniu Rady Ministrów pod przewodnictwem premiera gen. Felicjana Sławoja Składkowskiego. Natomiast w Sejmie, pierwsze czytanie projektu ustawy odbyło się w środę 1 grudnia 1937 r. i ostatecznie projekt został przyjęty na wtorkowym posiedzeniu 22 grudnia 1937 r. Projekt referował poseł Antoni Hanebach, przewodniczący klubu Parlamentarnej



Cztery alternatywne projekty linii kolejowej z początkową stacją: Chotomów (linia czarna przerywana), Legionowo (czerwona przerywana), Wieliszew (niebieska), Nieporęt przez Zegrze (zielona), grudzień 1937 r. (Archiwum Akt Nowych, zesp. 16 Ministerstwo Komunikacji, sygn. 1390, k. 200).

Grupy Województwa Warszawskiego. Następnie projekt przyjął Senat na posiedzeniu we wtorek 18 stycznia 1838 r.

Roboty rozpoczęto na początku kwietnia 1938 r. Koszt budowy szacowano na 6 milionów złotych, a budowę planowano ukończyć w 1940 r. (ukończono wcześniej i koszt też był mniejszy). Do połowy lipca 1938 r. wykonano 240 000 m³ robót ziemnych. Zbudowano betonowe wiadukty i przepusty oraz przyczółki i filary mostu na Narwi w Orzechowie o łącznej kubaturze 2200 m³. Zbudowano także wiadukt w Skrzyszewie na drodze do Nowego Dworu Mazowieckiego. Miejscowi mieszkańcy posiadający konie z furmankami odpłatnie dowozili ziemię na nasypy wiaduktu. Niestety za grunty zabrane pod budowę linii kolejowej nie wypłacono odszkodowań ich właścicielom.

„Inżynier kolejowy” w nr 8/168 z sierpnia 1938 r., w artykule *Budowa linii Wieliszew - Nasielsk* podkreślał znaczenie linii:

Linia Wieliszew-Nasielsk, która stanowi przedłużenie oddanej w 1936 r. do eksploatacji linii Tłuszcz-Wieliszew, ma za zadanie odciążenie węzła warszawskiego przez skierowanie po niej pociągów towarowych tranzytowych, idących z linii wileńskiej w kierunku na Mławę lub Toruń i odwrot-

nie. Skrót drogi między stacjami Tuszcz i Nasielsk, jaki się uzyska przez budowę tej linii, w porównaniu do drogi przez węzeł warszawski i Modlin, wyniesie około 30 km. Poza tym linia ta skróci odległość pomiędzy Legionowem a Nasielskiem o blisko 11 km, w związku z czym zmniejszy się odległość, a więc i czas przebiegu pociągów na szlaku Warszawa – Gdynia.

Otwarcie ruchu na nowej linii przyniesie korzyści gospodarcze dla okolic, przez które przechodzi, oraz przyczyni się do rozwoju osiedli leśnikowych, szczególnie w miejscowościach położonych na wysokim prawym brzegu Bugu w pobliżu projektowanej stacji Wójtostwo.

Linia Wieliszew-Nasielsk na swej trasie krzyżuje się z szosą Nowy Dwór - Zegrze, następnie przecina mostem rzekę Bug, zataczając, w celu otrzymania pro-

stopadłego do biegu rzeki przecięcia, dwa odwrotne łuki, krzyżuje się za mostem z szosą Modlin - Serock, przechodzi przez projektowaną stację Wójtostwo i biegnie dalej prosto w kierunku st. Nasielsk. Ogólna długość nowej linii, licząc od st. Legionowo do st. Nasielsk, wynosi około 28 km...

Otwarcie nowej linii miało ułatwić dostęp mieszkańcom Warszawy do nieznanych zakątków leśnych nad rzeką Bug, cennych z powodu walorów turystyczno-wypoczynkowych, taką zaletę planowanej linii podawał artykuł *Dostęp dla Warszawy do ... ziemi nieznannej* w „Dobry Wieczór! i Kurjer Czerwony” w nr 133 z 15 maja 1938 r.

Rozpoczęto budowę dworców (Skrzeszew, Wójtostwo) oraz mniejszych posterunków ruchu (posterunek

odgąleźny Derlacz w 1,3 km od Wieliszewa, w miejscu połączenia z łącznicą od stacji Łajski oraz planowanego przystanku i mijanki ok. 21,8 km w pobliżu wsi Cegielnia Psucka). Równocześnie w sierpniu 1938 r. rozpisano przetarg na montaż pięciu przęseł mostu na Narwi. Most został zaprojektowany przez inż. Franciszka Szelańkowskiego, pioniera budowy kolejowych mostów spawanych w Polsce.

Cała linia razem z mostem została zbudowana bardzo szybko, w ciągu 10 miesięcy. Ogólny koszt budowy linii Wieliszew - Nasielsk wyniósł 4,5 miliona złotych. Otwarto ją dla pociągów osobowych i towarowych 25 lutego 1939 r.

Ważniejsze źródła:

1. M. Przegiętka, *Historia linii Wieliszew - Nasielsk*, „Świat Kolei” 2006 nr 7,
2. *Nowe linie kolejowe w Polsce. Doniesie inwestycyjne komunikacyjne 1938 roku*, „Codzienna Gazeta Handlowa” 1937, nr 236,
3. *Zmiana warunków dzierżawy monopolu zapalczanego. Doniesie uchwały Rady ministrów*, „Ilustrowany Kurjer Codzienny” 1937 nr 312,
4. *Doniesie uchwały Rady Ministrów*, „Chwila” 1937, nr 986A, wydanie wieczorne,
5. *Porządek dzienny środowego posiedzenia Sejmu*, „Dziennik Polski” 1937, nr 330,
6. *Ważne ustawy gospodarcze*, „Dziennik Polski” 1938, nr 54,
7. K. Klimaszewski, *Wiadukt w Skrzeszewie? Jednak nie!!!*, „Gazeta Wieliszewska” 2011, nr 5,
8. *Budowa linii Wieliszew - Nasielsk*, „Inżynier kolejowy” 1938, nr 8,
9. *Kronika komunikacyjna. Otwarcie linii kolejowej Wieliszew - Nasielsk*, „Wiarus” 1939, nr 13.

Postacie:

Franciszek Przeździecki (1873-1939) - urodzony w Wieliszewie, znawca kolejnictwa, społecznik.

Urodził się 21 września 1873 r. w Wieliszewie, jako syn Stanisława Przeździeckiego i Rozalii z Modzelewskich. Przeździeccy byli ziemianką rodziną pochodzącą z okolic Ostrowi Mazowieckiej. Ojciec Franciszka, Stanisław Przeździecki, urodził się 14 maja 1843 r. we wsi Przeździecko-Dworaki koło Andrzejewa (rodzice szlachetnie urodzeni byli dziedzicami wsi). Następnie 6 czerwca 1870 r. w kościele w Czyżewie Stanisław Przeździecki poślubił Rozalię Modzelewską. Młode małżeństwo najpierw trafiło do folwarku Miąse k. Klembowa, gdzie urodziła im się w 1872 r. córka Natalia Maria, a następnie do folwarku Wieliszew. W akcie urodzenia Franciszka jego ojciec wymieniany jest jako oficjalista dworski.

Działo się we wsi Wieliszewie, dnia 30 września (12 października) 1873 roku o godzinie czwartej po południu stawil się Stanisław Przeździecki prywatny oficjalista zamieszkały we wsi Wieliszew, lat 30, w obecności Pawła Jankowskiego, palacza gorzelnianego, lat 35 i Karola Candra, organisty, lat 50 obydwu ze wsi Wieliszew i okazał nam dziecię płci męskiej urodzone w Wieliszewie 21 września (3 października) 1873 roku o godzinie piątej po południu z jego małżonki Rozalii z domu Modzelewskiej mającej lat 24. Dziecińcu temu na chrzcie świętym w dniu dzisiejszym odbytym przed wikariuszem kościoła Placydem Podgórkim nadane zostało imię Franciszek Feliks, a rodzicami jego chrzestnymi byli ksiądz Wiczesław Ślepowronński z Felicjana Ślepowronskiego w asyście Ludwika Gadkiewicz z Konstancina. Akt ten opóźniony został z powodu nieobecności ojca, stawiającemu się i świadkom przeczytany został i podpisany przeze mnie i stawiającego i świadków /Stanisław Bienkowski /Przeździecki/ /ks. Adam Jasiński/

W niedługim czasie Przeździeccy przeprowadzili się z Wieliszewa do pobliskiego

folwarku Michałów, gdzie Stanisław otrzymał posadę najpierw ekonoma, co potwierdzają akty urodzeń następujących dzieci: w 1877 r. - syna Ludwika i w 1878 - córki Marianny Zofii, a potem zarządcy folwarku (w 1880 r. w akcie urodzenia córki Pauliny Aleksandry). Później Przeździeccy na parę lat wyprowadzili się do majątku Brańszczyk, gdzie Stanisław był jego zarządcą (w 1887 r. wymieniony w akcie urodzenia syna Henryka), by następnie wrócić do Wieliszewa, bowiem w 1912 r. Stanisław wymieniany jest jako rządcą lasów Wieliszewa, w akcie małżeństwa syna Henryka.

„Przewodnik Gimnastyczny Sokół” nr 7/8 (lipiec/sierpień) 1939 r., zamieścił artykuł pt. *Z żalobnej karty śp. Franciszek Przeździecki*, z którego dowiadujemy się, że Franciszek Przeździecki przez całe swoje życie zawodowe związany był z koleją. Rozpoczął pracę na Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, zaczynając na wydziale mechanicznym. W „Roczniku Kolejowym” z 1930 r. wymieniany jest jak pracownik Działu Wagonowego Wydziału Mechanicznego Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Warszawie. Natomiast przed odejściem na emeryturę pełnił funkcję kierownika tego działu. Współpracował z wydawnictwami technicznymi publikując zdobytą wiedzę o transporcie kolejowym. W 1937 roku nakładem Wydawnictwa Technicznego Ministerstwa Komunikacji ukazał się pierwszy polski podręcznik dotyczący konstrukcji wagonów, autorstwa inż. Franciszka Przeździeckiego pod tytułem *Wagony towarowe*.

Brał czynny udział w pracy społecznej. W 1905 r. był jednym z założycieli i głównym organizatorem gniazda Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Grodzisku Mazowieckim. Po zawieszeniu przez władze zaborcze działalności „Sokoła”, należał do ścisłego grona osób, które na swoją osobistą odpowiedzialność otrzymały pozwolenie od ówczesnych miejscowych władz rosyjskich na dalsze prowadzenie ćwiczeń gimnastycznych,



do chwili oficjalnego zatwierdzenia przez władze rosyjskie Towarzystwa Zwolenników Rozwoju Fizycznego w Grodzisku, które w rzeczywistości było gniazdem „Sokoła”. W 1919 r. nastąpiło zjednoczenie organizacji dzielnicowych, skutkujące powstaniem Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół” w Polsce. Przeździecki był jednym z najgorliwszych i najcenniejszych członków „Sokoła”, aż do ostatniej chwili; śmierć zastała go na stanowisku sekretarza Związku.

Przez całe życie służył społeczeństwu. Podczas pobytu w Rosji w okresie I wojny światowej, pracował wśród uchodźców. Poza pracą w „Sokole” brał czynny udział w pracach Macierzy Szkolnej, w Polskim Komitecie Sanitarnym, Spółdzielczości, w Związku Wojskowej Straży Kolejowej itd.

Za wszystkie te prace został odznaczony Krzyżem Zasługi, a przez Sokolstwo szczerą odznaką Sokola. Został pochowany 23 maja 1939 r. w grobie rodzinnym na cmentarzu na warszawskich Powązkach.

Krzysztof Klimaszewski

Miroslaw Pakula

Dwór w Zegrzynku

Ukryty w nadnarwiańskiej zieleni Zegrzynek jest miejscem uroklivym ale ma też bogatą historię. Dziś jest tu bardzo spokojnie, ale w przeszłości tętniło życie, najpierw przemysłowe a potem lotniskowe. Po dworku, od którego się wszystko zaczęło, prawie nie ma śladu...



Jerzy Szaniawski na ganku dworku, lata 60. XX w. (zbiory MBP w Zduńskiej Woli).

Modrzewiowy dwór polecił zbudować ok. 1838 r. hrabia Józef Wawrzyniec Krasiński, właściciel zegrzyńskich dóbr ziemskich. Zarówno malownicze położenie dworku na skarpie nad Narwią, jak i jego niewielkie rozmiary sugerują, że miał on charakter wypoczynkowej rezydencji, a nie stałego miejsca zamieszkania hrabiów Krasińskich posiadających w tamtym czasie liczne majątki na Mazowszu.

W 1858 roku, Jadwiga, wnuczka Józefa Krasińskiego, dziedziczka dóbr Zegrze, wydzierżawiła 50 ha wraz z dworkiem firmie przemysłowej Aleksander Łapiński i spółka. Spółka zbudowała w pobliżu dworku nowoczesny młyn parowy. Po tym, jak w 1880 roku właścicielem młyna została spółka Stanisława Kropiwnickiego, w dworku zamieszkał z rodziną Zygmunt Szaniawski, który został dyrektorem zakładu.

Młyn spłonął w 1901 r. i nie odbudowano go. W domach robotniczych Zygmunt Szaniawski urządził rok później mieszkanie dla letników a dworek stał się centralnym punktem utworzonego letniska i miejscem stolowania się letników. Wanda Szaniawska,

żona Zygmunta, wydawała smaczne posiłki i obdarowywała gości różami z własnego rosarium.

Piękne miejsce nad Narwią stało się modne i było często odwiedzane przez gości. W 1910 r. zegrzyńskie lotnisko otrzymało nagrodę na warszawskiej wystawie miast-ogrodów. W związku z tym warto dodać, że wokół dworku został zaaranżowany park w którym pojawiły się gatunki roślin nie występujące w tych okolicach. Wybuch I wojny światowej przypieczętował upadek zakładów zbożowych Kropiwnickiego, dzierżawcy Zegrzynka i majątek wykupił Zygmunt Szaniawski. Tymczasem lotnisko kwitło, zwłaszcza po zakończeniu Wielkiej Wojny.

Po śmierci Wandy i Zygmunta Szaniawskich właścicielem dworku i majątku został ich syn, sławny dramaturg Jerzy. Pisarz nie miał umiejętności zarządzania, stąd polegał na administratorze Janie Kucharskim.

Zegrzynek przyciągał ludzi kultury i sztuki. W dworku Szaniawskich gościli między innymi: Jadwiga Andrzejewska, Jadwiga Smosarska, Irena

Eichlerówna, Juliusz Osterwa, Stefan Jaracz, Aleksander Zelwerowicz. W 1933 r. kręcono tu niektóre sceny do melodramatu „Zabawka”.

Jerzy Szaniawski opuścił dom po wybuchu II wojny światowej. 11 września 1939 r. Niemcy zbudowali w pobliżu dworku most pontonowy i po przeprawieniu się na drugą stronę Narwi kontynuowali natarcie w kierunku Ryni. Jak należy przypuszczać budynek ucierpiał podczas kwaterowania w nim Niemców ale największe szkody poniósł w czasie walk rosyjsko-niemieckich na jesieni 1944 r. Pisarz, który wrócił do domu w 1950 r., zastał ruinę. Na remont było go stać, dopiero po upadku stalinizmu, gdy wrócił do łask i zaczął zarabiać. Udało się tylko wyremontować dom z zewnątrz a środek musiał czekać jeszcze wiele lat.

W 1958 r. dworek odwiedził początkujący reżyser Andrzej Wajda. Na zewnątrz i prawdopodobnie w środku kręcił część scen do dramatu wojennego „Lotna” opowiadającego o losach polskiej kawalerii we wrześniu 1939 r. 19 listopada 1959 r. obiekt został wpisany do rejestru zabytków.

W 1960 r. zmarła mieszkająca w Zegrzynku i opiekująca się Szaniawskim Wanda Natolska. Podstarzały dramaturg był bez tej opieki bezradny, a i dworek znowu zaczął podupadać. Sytuację pisarza i jego domu pogorszyło fatalne małżeństwo z dużo młodszą Wandą Anitą Szatkowską. Nie dbała ona ani o męża, ani o dom.

Agonia dworku zaczęła się po śmierci dramaturga w 1970 r. Sąd uznał za jedyną spadkobierczynię jego żonę, ale dom i majątek ziemski przejął Skarb Państwa wypłacając wdowie odszkodowanie. Jednocześnie zezwolono jej mieszkać w części dworku (według innej wersji mieszkała tam bezprawnie).

Nieszczęście stało się w nocy z 15 na 16 września 1977 r. W dworku wybuchł pożar. Niejasne były jego przyczyny i do dzisiaj nie zostały wyjaśnione. Wanda Szaniawska oskarżyła o podpalenie dwóch mężczyzn, którzy rzekomo włamali się do budynku, według innej wersji to ona sama podpaliła dworek. Mimo przybycia licznych zastępów straży pożarnej domu nie udało się uratować. Wraz z budynkiem

KALENDARIUM

4 stycznia 1877 r. - Henryk Poraziński sprzedał ponownie folwark Wieliszew swojemu teściowi Walerianowi Baczyńskiemu za czterdzieści osiem tysięcy pięćset rubli.

8 stycznia 2014 r. - oficjalne otwarcie nowego komisarjatu policji w Jabłonie.

10 stycznia 1849 r. - w kościele św. Aleksandra w Warszawie zawarł związek małżeński Tomasz Antoni Feliks Kamieński, syna Tomasza (zmarłego 3 marca 1832 r.) i Marianny z domu Gautier, właściciel klucza majątków Wieliszew z Kornelią Anielą Wiktoria z Pągowskich (zmarła jeszcze tego samego dnia po ciężkiej chorobie).

11 stycznia 1892 r. - w Warszawie urodził płk Bronisław Hegner-Szymański, pełniący obowiązki komendanta Centrum Wyszczolenia Łączności w Zegrzu w latach 1929-1931.

11 stycznia 1906 r. - do parafii Zegrze z siedzibą w Woli Kiełpińskiej przybył nowy proboszcz ks. Aleksander Soliński. Obowiązki pełnił do śmierci w roku 1921.

15 stycznia 1785 r. - została podpisana umowa między księżną Lubomirską i proboszczem nieporęckim Piotrem Gościckim w sprawie przekazywania corocznie 400 złotych dóbr na potrzeby kościoła i plebana.

16 stycznia 1945 r. - z rejonu pałacu w Jabłonie oddziały 2. Dywizji Piechoty im. H. Dąbrowskiego u boku Armii Czerwonej przystąpiły do zdobywania Warszawy.

17 stycznia 1946 r. - uroczyste przekazanie z koszar w Legionowie do Muzeum Wojska Polskiego czolgu 1. Brygady Panczernej im. Bohaterów Westerplatte o numerze taktycznym 114. Przy odbiorze obecni byli prezydent Bolesław Bierut i marsz. Michał Rola-Żymierski.



Dworek na akwareli Marii Radziwińskiej-Kędzińskiej (zbiory MBP w Zduńskiej Woli).

splonęła znaczna część spuścizny po dramaturgu.

Dwór, jako budynek, nie wyróżniał się niczym szczególnym i należy go zaliczyć do typowego obiektu architektury dworskiej z I połowy XIX wieku. Został wzniesiony na planie prostokąta. Przed wejściem miał centralnie umieszczony ganek z trójkątnym tympanonem zwieńczonym ozdobną sterczyną, wsparty na czterech drewnianych, otynkowanych kolumnach.

Dach dwuspadowy z naczółkami, od strony wschodniej dwie symetrycznie rozmieszczone lukarny, od zachodu trzy, kryty dachówką zakładkową (pierwotnie gontem), okapy w ścianach szczytowych w poziomie rynien pokryte gontem, dach nad gankiem dwuspadowy, również kryty dachówką.

Pierwotnie poddasze było nieużytkowe, doświetlone oknem typu bawole oczko umieszczonym nad gankiem. Okno w ścianie szczytowej od strony południowej prawdopodobnie powstało w okresie późniejszym. Budynek miał też w różnych okresach przybudówki.

Fundamenty kamienno-ceglane. Ściany nośne i wewnętrzne drewniane o konstrukcji sumikowo-łątkowej wypełnione balami, od zewnątrz oblistwowane i otynkowane tynkiem wapiennym, od środka większość obłożona warstwą cegły i otynkowana.

Drewniana więźba dachowa w wyniku pożaru całkowicie splonęła. Można przypuszczać, że była to kon-

strukcja płatwiowo-kleszczowa lub płatwiowo-jętkowa. Stropy drewniane, ze ślepym pułapem, górne deskowanie stanowiło podłogę dla pomieszczeń na poddaszu, dolne obite trzcina i otynkowane tynkiem wapiennym.

Podłogi drewniane, deski na legarach. Schody drewniane, policzkowe, obudowane ścianą drewnianą. Stolarstwo drewniane, okna ościeżnicowe, drzwi pływające. Dwa kominy murywane z cegły. Piec kaflowy (7 sztuk) i jedna płyta kuchenna.

Układ wnętrza parteru był dwutraktowy. Część frontálną zajmowały cztery prostokątne pomieszczenia: na osi sień, z której prowadziły drzwi do kolejnych pomieszczeń. Po prawej stronie mieścił się duży salon, po lewej dwa mniejsze pokoje i na wprost jadalnia. Po lewej stronie w głębi znajdowały się jeszcze dwa pokoje, po prawej kuchnia i łazienka. Pokoje były przechodnie, miały po dwoje, troje drzwi.

Dziś o dworze przypominają tylko betonowe schody z 1921 roku i tablica pamiątkowa ale sprawa odbudowy dworku była poruszana już w 1977 r. Potem temat wracał kilkakrotnie i był w kręgu zainteresowania zarówno środowiska literatów jak i władz samorządowych gminy Serock. Pozostaje mieć nadzieję, że uda się w końcu dwór odbudować i miejsce to będzie żywym świadectwem pamięci o znanym dramaturgu Jerzym Szaniawskim i jego rodzicach zasłużonych dla ziemi serockiej.

Ważniejsze źródła:

1. K. i W. Marszałek, *Projekt rewitalizacji ruin dworków i zespołów pałacowych położonych na obszarze działania Lokalnej Grupy Działania "Partnerstwo Zalewu Zegrzyńskiego"*, cz. 1, 2008,
2. M. Pakuła, *Młyn parowy w Zegrzynku*, „Informator Gminy Serock” 2020, nr 4,
3. S. Stanik, *Ostatnie lata życia Jerzego Szaniawskiego*, „Rocznik Legionowski” 2021, t. XIII,
4. S. Stanik, *Pożar w Zegrzynku*, „Rocznik Legionowski” 2019, t. XII.

19 stycznia 1930 r. - o godzinie 11 w Legionowie doszło do pożaru Huty Szkła „Jabłonna”. Powstałe straty oceniono na ok. pół miliona złotych.

21 stycznia 1864 r. - w okolicach Zagrobów (Zegrza Południowego) Rosjanie ujęli dowódców oddziałów powstania styczniowego Józefa Jan-kowskiego i Szymona Kattyla,

21 stycznia 1919 r. - arcybiskup Stanisław Kakowski w obecności gen. Bolesława Roi oraz komendanta Twierdzy Zegrze płk. Olgierda Pożerskiego poświęcił zegrzyński kościół garnizonowy.

26 stycznia 1983 r. - obowiązki proboszcza nieporęckiej parafii objął ks. kan. Zbigniew Brzozowski, były proboszcz parafii Krzemienica i wicedziakan rawski.

28-29 stycznia 1751 r. - biskup płocki Antoni Sebastian Dembowski gościł w Jablonnie swego brata Mikołaja Dembowskiego (biskupa kamienieckiego), Józefa Andrzeja Żaluskiego (referendarza koronnego) i Kazimierza Poniatowskiego (podkomorzego nadwornego).

styczeń 1894 r. - spadkobiercy Lejzora Bregmana: jego syn Szepsel Bregman, zamieszkały w Warszawie przy ul. Królewskiej 43 w 2/3 udziału we współwłasności, córka, Jaksza Grünberg z domu Bregman, mieszkanka Grodna w 1/3 udziału, nowymi właścicielami folwarku Wieliszew.

styczeń 1981 r. - przedłużenie linii autobusowej 203 łączącej Żerań FSO z Jabłonną do pętli przy ul. Mickiewicza w Legionowie.

Wojenne adresy Legionowa (19):

Rynek – na rogu z ul. Sienkiewicza

Legionowski rynek na zdjęciu z 1941 r. wykonanym przez niemieckiego żołnierza. Drewniany budynek widoczny w tle znajdował się przy ul. Sienkiewicza 11 (dzisiejszy adres nieruchomości: Rynek 14). Należał do Feliksy i Waława Górskich. Przed wojną interesy prowadził tu znany kupiec Moszek Szlagman z Jabłony.

Na początku okupacji Z. Gdowski i W. Horywczuk założyli w drewniaku Hurtownię Wyrobów Tytoniowych (*Tabakwarengroßhandlung*). Jej współwłaściciel Zygmunt Gdowski (1875–1944) był długoletnim urzędnikiem Polskiego Monopolu Tytoniowego. Około 1940 r. otrzymał służbowe polecenie otwarcia hurtowni tytoniowej w Legionowie. W tym celu wynajął budynek przy Sienkiewicza 11. Na parterze mieściły się biura i magazyn, a na piętrze Z. Gdowski zamieszkał z żoną. W hurtowni zatrudnił w początkowym okresie swojego syna także Zygmunta, który był sędzią na kresach. Po ukończeniu studiów prawniczych na UW podjął on pracę w sądach w Wołkowysku i Grodnie. W czerwcu 1939 r. został mianowany asesorem sądowym w Sądzie Apelacyjnym w Wilnie. Po wybuchu wojny i przedostaniu się do Legionowa sędzia Z. Gdowski przystąpił do struktur konspiracyjnych ZWZ-AK. Kierował bardzo ważnym referatem wywiadu w sztabie I Rejonu. Przyjął pseudonim *Narcyz*. Początkowo mieszkał przy Sienkiewicza 11, później zatrzymał się u dowódcy I Rejonu ppłk. Romana Kłoczkowskiego przy ul. Słonecznej 7. Hurtownia jego ojca była doskonałą przykrywką umożliwiającą zbieranie i przekazywanie informacji. Stąd obserwowano agentów gestapo przebywających w gospodzie żołnierskiej po przeciwnej stronie rynku (więcej na ten temat: *Wojenne adresy Legionowa: Soldatengaststätte NH 5/2021*). Przy Sienkiewicza 11 prowadzono punkt rozdzielczy prasy konspiracyjnej, m.in. „Reduty”, którą odbierały ku-

rierki z Wojskowej Służby Kobiet i Szarych Szeregów. Wśród nich była Bogusława Wilcz „Bogna” (1927–2016). Sędzia Zygmunt Gdowski został aresztowany przez gestapo 18 października 1944 r. na skutek donosu i po wykryciu magazynu broni konspiracyjnej w domu Piotrowskich. Według relacji Wandy Tomczyńskiej został uwięziony w obozie w Kazuniu, gdzie był torturowany. Przebywał w jednej celi z jej bratem Stefanem Tomczyńskim „Andrzejem”. Po tym zaginał bez wieści.

W budynku hurtowni mieściła się krótko kawiarnia Wróblewskich. Na początku lutego 1943 r. napadli na nią żołnierze Legionu Turkiestańskiego z miejscowych koszar. Często zresztą grabili ludność Legionowa. Tym razem zabili żonę właściciela lokalu oraz zrabowali jej futro fokowe i gotówkę. Tuż za hurtownią tytoniową przy ul. Sienkiewicza mieścił się skład trumien. Natomiast po drugiej stronie ulicy znajdowała się zachowana do dziś piętrowa kamienica przy ul. Sienkiewicza 16 (dziś nr 12). Na zdjęciu widać ją po prawej stronie. Została wzniesiona w 1939 r. przez Lejbę Hersza Wolińskiego na parceli nr 119, nazwanej od nazwiska właściciela „Willą Woliń”. Działkę uzyskał on w grudniu 1937 r. od niejakiego Hipsza w drodze zamiany za nieruchomość położoną w Zegrzu Południowym. W czasie wojny Woliński został uwięziony w getcie warszawskim, gdzie zmarł w 1942 r. Zgodnie z zeznaniem Mani Szwalberg za przyjaźnionej z rodziną Wolińskich hitlerowcy zamordowali



Legionowski rynek u zbiegu z ul. Sienkiewicza, 1941 r. (z kolekcji Jacka Szczepańskiego).

także jego żonę i dwójkę dzieci, a z pięcioosobowego rodzeństwa przeżyła tylko siostra Chaja Zacharek. W chwili wykonania zdjęcia w 1941 r. budynek dzierżawiła Rejono- wa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa (*Landwirtschaftliche Bezirks-Handelsgenossenschaft*) – telefon nr 60. Na piętrze mieściły się biura, a na parterze sklep i magazyny. Spółdzielnia została założona przez legionowskich kupców w celu rozdziału towarów kontyngentowych z hurtowni do sklepów prywatnych. W spółdzielczym sklepie funkcjonowała tajna skrzynka, gdzie łączniczki WSK dostarczały pocztę. Ówczesny pracownik spółdzielni Tadeusz Gołębiowski (1923–2010) wspominał, że organizowano tu także praktyki zawodowe dla młodzieży z Gminnej Szkoły Handlowej. Obejmowały one znajomość buchalterii i proste prace rachunkowe.

3 maja 1944 r. przed budynkiem Spółdzielni został zastrzelony niemiecki wartownik. Była to akcja niekoordynowana przez Polskie Państwo Podziemne. Na posterunku zginął

żołnierz-inwalida, będący Czechem z pochodzenia. Sprawcy – dwaj młodzi mężczyźni – po oddaniu kilku strzałów zabrali mu pistolet maszynowy. Dowództwo I Rejonu AK odcięło się od napadu. Zamierzając zapobiec odwetowi hitlerowców, 5 maja rozwiściło na rynku ulotki w języku polskim i niemieckim potępiające napad. W obawie przed łapankami kupcy w rynku nie otwierali sklepów przez kilka dni.

Jednym z pracowników spółdzielni był magazynier Franciszek Radzimirski ps. „Rafał”. Miał rozległą wiedzę o zgromadzonych w Legionowie nadwyżkach zaopatrzenia, tak legalnych, jak i nielegalnych. Dlatego jako podoficer żywnościowy w sztabie I Rejonu odpowiadał za przygotowanie zapasów na godzinę „W”. Podczas powstania w Legionowie żywność zgromadzona w spółdzielni stała się podstawą zaopatrzenia oddziałów. F. Radzimirski prowadził wówczas raporty ewidencyjne żywnościowych powstańców, które zachowały się do czasów współczesnych. Dzięki nim wiemy, że 1 sierpnia 1944 r. na zaopa-

trzeniu służb żywnościowych I Batalionu AK było 860 żołnierzy AK.

Przed niektórymi sklepami na rynku rozbrzmiewały rosyjskie i niemieckie szlagiery. Miały one przyciągnąć żołnierzy z koszar. Te praktyki zostały potępione przez polskie państwo podziemne. W lipcu 1944 r. konspiracyjny „Front Walki Podziemnej” opublikował *Ostrzeżenie dla restauratorów, w którym czytamy: W Legionowie (...) właściciele restauracji i barów celem zwabienia klientów z miejscowego garnizonu, instalują na zewnątrz głośniki, przez które całymi dniami nadają z płyt melodie muzyczne i śpiewy niemieckie, rosyjskie lub ukraińskie. Przypominamy właścicielom knajp, że w dzisiejszej dobie, kiedy okupant zabrania grywania melodii polskich, słuchanie muzyki wroga jest szczególnie denerwujące. Dlatego ostrzegamy, że jeżeli w najbliższym czasie nie zaniechają oni zakłócania spokoju ludności polskiej, ich głośniki zostaną zdemolowane.*

Ważniejsze źródła:

1. Archiwum PAN, Stanisław Srokowski, *Dziennik 1 IX 1939–29 sierpnia 1944 r.*, sygn. III-22, j.a. 118,
2. Archiwum Akt Nowych, Zespół 2/2184/616, SZŻAK, Archiwum ppłk. Edwarda Dietricha,
3. Wywiady autora z Bogusławą Wilcz-Komorowską, Tadeuszem Gołębiowskim, Marią Gawlak.

Dariusz Wróbel

Gloria Victis - powstanie styczniowe w Nieporęcie i okolicach

Powstanie styczniowe (1863-1864) było kolejnym wystąpieniem zbrojnym Polaków w walce o odzyskanie niepodległości i zrzucenie kajdan niewoli nałożonych przez zaborców.

Za datę wybuchu powstania w Warszawie przyjmuje się dzień 22 stycznia 1863 r. Powstanie prowadzone były w formie podjazdów i zasadzek – działań partyzanckich, a polskie partie (oddziały) powstańcze szukały oparcia i schronienia w dużych kompleksach leśnych. Dlatego walki z wojskami rosyjskimi na Mazowszu miały miejsce głównie poza Warszawą.

Nastroj panujący w pierwszych dniach powstania w okolicach Warszawy bardzo dobrze ilustruje przekaz Pawliszczewa, wysokiego urzędnika carskiego. Używa w swoich opisach specyficznych określeń, np. oddziały powstańcze to bandy, powstańcy to buntownicy, złoczyńcy, włóczędzy itp. W opracowaniu *Tygodnie polskiego buntu 1861-1864*, wydanym w Sankt Petersburgu w 1887 r. Pawliszczew opisał pierwsze dni powstania styczniowego. Wspominał, że 18 stycznia 1863 r. otrzymano wiadomość, że grupa włóczędów pojawiła się koło Nieporętu, Serocka, Pułtusza, Popowa i odeszła do Krasnosielca. W celu ich schwytnia rzucono marszem forsownym z Warszawy szwadron Jekatierinosławskiego Pułku Dragonów, sotnię pułku kozackiego nr 39 i dwie roty Niżowskiego Pułku Piechoty z Modlina. Z Nasielska i Pułtusza wysłano patrole kozackie, a podjazdy z Mławy, Przasnysza i Ostrołęki. Przedsięwzięto także środki mające na celu przeszkodzenie w przeprawie band przez Narew i Bug.

W lasach nieporęckich miejsce koncentracji miała partia powstańcza pułkownika Józefa Jankowskiego „Szydłowskiego”. Pierwsze starcie z Rosjanami miało miejsce 16 lutego 1863 r., gdy na skutek doniesienia o lokalizacji miejsca postoju oddziału, został on otoczony przez sotnię kozacką pod dowództwem Martynowa. Atak kozaków został odparty, a kilku z nich zostało zabitych,

ale polski oddział utracił część taborów oraz zostało zabitych i rannych kilku powstańców. Oddział „Szydłowskiego” stoczył jeszcze kilka potyczek z Rosjanami pod Markami i w rejonie Radzymina oraz Wołomina.

W czasie walk z oddziałami powstańczymi armia rosyjska wykazywała się dużym okrucieństwem i bardzo często występowały przypadki zabijania rannych powstańców. Szczególnie w czasie nasilenia działań o charakterze policyjnym, sotnie kozackie dopuszczały się grabieży na ludność. W materiałach dotyczących procesu Romualda Traugutta, który 17 stycznia 1864 r. objął funkcję ostatniego dyktatora powstania, natrafiłem na doniesienie do Naczelnika Miasta Stołecznego Warszawy Aleksandra Waszkowskiego, o gwałtach popełnionych przez kozaków we wsi Nieporęt: *10 stycznia 1864r. to jest w niedzielę, we wsi Nieporęt, podczas nabożeństwa tylko co rozpoczętego, wpadło do kościoła kilku Kozaków, którzy schwyciwszy organistę, wprowadzili go i przy drzwiach świątyni położywszy na ziemi dali 500 nahałek kozackich tak, że ciało kawałkami odpadało. Potem nie zważając na to, że organista tak zbity, położyli go na powózkę i powieźli do Radzymina. Ale to nie wszystko jeszcze: dwaj Kozacy weszli do kościoła po egzekucji i wszędwszy na chór zaczęli grać na organach, a dwóch drugich jednocześnie dzwoniło w dzwony. Ksiądz ocalił się ucieczką.*

Na Placu Wolności położonym w centrum Nieporętu przed kościołem parafialnym, pomiędzy



Figura Matki Boskiej w Nieporęcie ufundowana przez Jakóba Dębkowskiego (fot. autor).

świerkami stoi okazała figura Matki Boskiej i wypisany na niej przez fundatora Jakóba Dębkowskiego rok 1863. Zgodnie z przekazami rodziny Dębkowskich z Dąbkowizny, Jakób Dębkowski za udział w powstaniu został zesłany na Sybir, gdzie przykuty łańcuchami do taczki przez kilkanaście lat niewolniczo pracował. Figurę ofiarował jako votum za ocalenie i szczęśliwy powrót w rodzinne strony.

Drugim miejscem związanym z powstaniem, które zostało upamiętnione, jest drewniany krzyż w Józefowie przy ul. Leśnej. Według przekazów rodziny Kalińskich

z Józefowa, krzyż został postawiony przez Walerego Kalińskiego około 1865 roku, dla upamiętnienia udziału w powstaniu członków tej rodziny. Kalińscy wywodzili się ze szlachty podolskiej, sprowadzonej na te tereny przez hrabiego Potockiego do wykonania ogrodu pałacowego w Jabłonie. Za budowę ogrodu otrzymali dobrą ziemską w Józefowie. W powstaniu styczniowym uczestniczyło kilku członków rodziny Kalińskich, przyłączając się do oddziałów powstańczych. Jeden z nich zginął w czasie walk na północnym Mazowszu w rejonie Mławy, a dwóch zostało wywiezionych na Sybir, w tym jeden nie przeżył zesłania. Obecnie rodzina Kalińskich opiekuje się krzyżem, aby pamięć tego miejsca nie zaginęła.

Dzięki informacji od pana Tadeusza Kuźmy, mieszkańca Rembelszczyzny ruszyłem śladem losów prawdopodobnie jednego z powstańców, mieszkającego w okresie międzywojennym na granicy Izabelina i Stanisławowa Pierwszego. Pan Kuźma zapamiętał, że gdy był uczniem szkoły powszechnej w Stanisławowie, razem z kolegami i nauczycielem Panem Sałatą chodził do mieszkańca o nazwisku Piel, który jako weteran opowiadał o walkach powstania 1863 roku. Pan Julian Baranowski z Izabelina zapamiętał, że Piel miał żonę prawdopodobnie narodowości litewskiej. Obejście Pielów było zadbane z okazałym sadem i kwiatami wokół domu. Pani Barbara Pietrucha ze Stanisławowa z przekazu rodzinnego zapamiętała, że Pielowa po śmierci męża sprzedała dom i działkę w czasie okupacji hitlerowskiej rodzinie Wąciszków z Izabelina i wyprowadziła się. Nie zachowały się inne wspomnienia o losach tego powstańca, a może ktoś je zna?

Pamięć i doświadczenia walk powstańczych były podstawą tworzenia Polskiej Organizacji Wojskowej w 1914 r. przez Józefa Piłsudskiego. O samym powstaniu Józef Piłsudski pisał: *Pod wpływem wypadków roku 1863 rodzi się inna Polska, z innym ujęciem życia i jego zadań. Skutki sięgają tak daleko, że śmiało rzec można, że dziś jeszcze, gdy dziecko na świat przychodzi, jest obciążone rokiem 1863.*



Krzyż powstańczy w Józefowie przy ul. Leśnej stan przed renowacją (fot. autor).

To dzięki Marszałkowi po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r. weteranów walk 1863-1864 otoczono szczególną opieką. 21 stycznia 1919 r., w rocznicę powstania, Józef Piłsudski wydał specjalny rozkaz dla uhonorowania żyjących uczestników powstania styczniowego i nadania rangi tego wydarzenia. W rozkazie czytamy: *Dla uczczenia ich i upamiętnienia 1863 roku w szeregach armii polskiej wydałem rozkaz zaliczenia do szeregów wojska polskiego wszystkich weteranów 1863 roku, z prawem noszenia munduru wojsk polskich w dni uroczyste. Witam ich tym rozka-*

zem, jako naszych Ojców i Kolegów. Należy w tym miejscu wspomnieć, że każdy weteran został awansowany do stopnia podporucznika i miał oficerską emeryturę. Uczestnicy powstania, w granatowych mundurach ze sztandarem swojego stowarzyszenia, w pierwszych szeregach uczestniczyli we wszystkich świętach państwowych. Byli to ostatni żyjący, którzy stanęli do walki z silniejszym przeciwnikiem. Obok Orła i Pogoni poszli Nasi w bój bez broni...W krwawym polu srebrne ptaszę, poszli w boje, chłopce nasze... Niechaj Polska zna jakich synów ma....

Ważniejsze źródła:

1. E. Halicz (red.), *Proces Romualda Traugutta i Członków Rządu Narodowego*, t. I, Warszawa 1960,
2. K. Jachimiek, H. Falek, *Wybitniejsi dowódcy oddziałów powstania styczniowego wg S. Rybickiego*,
3. L. Ratajczak, *Polska wojna partyzancka 1863-1864*, Warszawa 1966.

Rafał Degiel

Pechowe losy balonów „Jabłonna” i „Jabłonna II”

W latach 30. XX w. istniały dwa siostrzane balony „Jabłonna” i „Jabłonna II”. Właścicielem pierwszego był 2. Batalion Balonowy w Legionowie, a drugiego Aeroklub Warszawski. Oba znane są z serii niefortunnych zdarzeń.

Obie „Jabłony” były balonami typu E-2 o pojemności 750 m³, których powłokę napelniano wodorem. Oba prawdopodobnie wyprodukowano w 1930 r. w Wojskowej Wytwórni Balonowej w Legionowie.

14 czerwca 1931 r. na zlecenie LOPP „Jabłonna” wykonano z Białegostoku lot propagujący lotnictwo. Załogę stanowili kpt. Franciszek Hynek, por. Władysław Czech i por. Roman Jesionkiewicz. Lot trwał ponad 20 godzin i zakończył się po 400 km dalej w Hucie Pieniackiej.

27 września 1931 r. „Jabłonna” wzięła udział w V Krajowych Zawodach Balonów Wolnych o Puchar im. płk. Wańkowicza z por. Tadeuszem Kasprzyckim i por. Gustawem Mogulskim jako załogą. Start odbył się w południe z Pola Mokotowskiego w Warszawie. Po siedmiu godzinach lotu pod Hrubieszowem załoga wyrzuciła tzw. wleczkę, czyli grubą linę służącą do wyhamowania lotu. Jakiś przechodzień natknął się na zwisający sznur i nieproszone o pomoc owinał go wokół drzewa zmuszając balon do przedwczesnego lądowania. Zdobyte podczas tych zawodów piąte miejsce było największym sukcesem sportowym „Jabłony”.

25 września 1933 r. „Jabłonna” wzięła udział w VI zawodach o puchar Wańkowicza. Tym razem start miał miejsce o 10.00 z Legionowa. Załogę stanowili por. Seweryn Łażniewski i por. Michał Ptasieński. Po około pięciu godzinach lotu i przebyciu 102 km balon wylądował w Gajówkach pod Działdowem co dało mu ostatnie, siódme miejsce.

Pech prześladował „Jabłonnę” również 26 maja 1935 r. w Toruniu podczas VII zawodów o puchar Wańkowicza. Załogę stanowili por. Stefan Sidor i por. Antoni Stencel. Wiatry wiały na południowy-wschód co gwarantowało długie loty. W pewnym momencie na trasie zaginęły dwa balony „Jabłonna” i „Łódź”. Dopiero 28 maja w godzinach nocnych nadeszła



Balon „Jabłonna” przed startem do lotu zakończonego lądowaniem w Czechosłowacji. Toruniu, 26 maja 1935 r. (Narodowe Archiwum Cyfrowe).

wiadomość, że wylądowały one po przebyciu ponad 530 km w Miedzialborcach w Czechosłowacji. Ponieważ doszło do przekroczenia

granicy państwa balony zostały zdyskwalifikowane.

8 czerwca 1935 r. lot ćwiczebny z Legionowa odbyli „Jabłonną” zdo-

bywcy pucharu Gordona-Bennetta kpt. Franciszek Hynek i por. Władysław Pomaski. Balon po przelecie ponad 510 km wylądował o 13.45 w zaścianku Myślewicze pod Mołodcznem. W pobliżu znajdowały się koszary 86. Pułku Strzelców Mińskich, którego żołnierze entuzjastycznie powitali przybyszów.

8 stycznia 1936 r. „Jabłonna” została użyta do pierwszej polskiej balonowej wyprawy astronomicznej. W dniu tym miało dojść do całkowitego zaćmienia Księżyca. Jednak prognozy przewidywały duże zachmurzenie uniemożliwiające obserwację zjawiska. W związku z tym obserwatorium Uniwersytetu Warszawskiego zwróciło się do władz wojskowych z prośbą o pomoc w zorganizowaniu lotu ponad powłokę chmur. W ekspedycji uczestniczyli kpt. Zbigniew Burzyński i astronom dr Jan Gadomski. Na pokład zabrano chronometr, baro-

graf, trzy zegary, dwie lunety, radiostację oraz prowiant – kilka bułek z szynką i pomarańcze.

„Jabłonna” wystartowała z Legionowa o 16.25. Padał deszcz, a na wysokości 400 m pojawił się śnieg. Po godzinie lotu balon dotarł na wysokość 2950 m. Temperatura spadła do 10 stopni poniżej zera. Powłokę balonu pokryła kilkucentymetrowa warstwa śniegu o wadze ok. 50 kg. Cały zapas balastu został zużyty. Dalszy lot był zbyt niebezpieczny i kpt. Burzyński zdecydował się na lądowanie, które nastąpiło o 18.20 na polach wsi Antoniewo w okolicach Ostrowi Mazowieckiej. Już po spakowaniu balonu na samochód powrotny chmury rozstąpiły się ukazując podróżnikom zaćmienie.

17 maja 1936 r. „Jabłonna” wzięła w Toruniu udział w VIII zawodach o puchar Wańkowicza. Obsadę stanowili ppor. Kolaszyński i por. Masłowski. W tych zawodach „Jabłonna” znalazła

się poza pierwszą piątką najlepszych balonów.

W październiku 1937 r. „Jabłonna” odbywała lot ćwiczebny z Legionowa mając na pokładzie plk. Wolszlegiera i kpt. Stencla. Balon wylądował pod Krotoszynem, a więc po przelocie ok. 280 km.

Niewiele wiadomo o bliźniaczym balonie „Jabłonna II”, z którego równolegle korzystał Aeroklub Warszawski (oznaczenie cywilne SP-AHC). Przypuszcza się, że balon ten mógł być uszyty dla celów wojskowych i dopiero później został zarejestrowany jako statek cywilny.

21 czerwca 1936 r. w godzinach porannych lot „Jabłonna II” odbywała pani Iłowiecka. Niestety pilotka straciła orientację w terenie i postanowiła wylądować. Jak się później okazało znalazła się pod wsią Łaski w okolicach Falent.

Ważniejsze źródła:

1. Z. Kozak, Z. Moszumański, J. Szczepański, *Podpułkownik Franciszek Hynek (1897-1958)*, Pruszków 2008,
2. Z. Kozak, Z. Moszumański, J. Szczepański, *Kapitan Zbigniew Burzyński (1902-1971)*, Pruszków 2019,
3. „Polska Zbrojna” 1931-1936, „Światowid” 1933-1935, „ABC” 1933-1936, „Kurjer Warszawski” 1935.

Postacie:

Anna z Tyszkiewiczów Potocka-Wąsowiczowa (1779-1867) - właścicielka dóbr Jabłonna.

Urodziła się 26 marca 1779 r. w Warszawie jako jedyne dziecko Ludwika Tyszkiewicza, pisarza wielkiego litewskiego i Konstancji z Poniatowskich, bratanicy króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Na chrzcie nadano jej imiona Anna Maria Ewa Apolonia, ale w kręgu rodzinnym nazywano ją Anetką. Wychowywała się w Białymstoku na dworze Izabeli Branickiej, siostry króla. Tutaj francuska guwernantka przekazała jej wiedzę na temat pisarzy starożytnych i literatury europejskiej. Pobierała również lekcje rysunku. Była jednym ze stałych gości ks. Józefa w Jabłonie.

W 1805 r. wyszła za mąż za Aleksandra Potockiego, dziedzica dóbr wilańskich. Państwo młodzi zamieszkali w Bażantarni (późniejszy Natolin). Z małżeństwa tego przyszli na świat August, Maurycy i Natalia. W związku z licznymi romansami Anetki kwestionowano legalne pochodzenie dwójki najmłodszych dzieci. W 1817 r. państwo Potoccy zerwali ze sobą, a w 1821 r. uzyskali rozwód. Drugim mężem Anetki został plk Stanisław Dunin-Wąsowicz. Miała z nim córkę Julię Konstancję, która zmarła w dzieciństwie.

W 1815 r. uzyskała zgodę cara Aleksandra I na wystawienie w Warszawie pomnika ks. Józefa i negocjowała wykonanie posągu przez Thorwaldsena.

W latach 1826-1827 podróżowała po Włoszech skupując do swojej kolekcji antyczne i renesansowe dzieła sztuki.

Zbiór ten w 1828 r. wystawiono na widok publiczny w Warszawie.

W czasie powstania listopadowego 1831 r. zaangażowała się po stronie powstańców. Plotka krążąca na salonach Warszawy posadzała ją o podsunięcie Chłopickiemu pomysłu obwołania się dyktatorem. Po upadku powstania wyjechała do Galicji. Jej pałac w Zatorze stał się miejscem schronienia dla zbiegłych oficerów. W ramach represji władze carskie skonfiskowały jej majątek Horodno w guberni grodzieńskiej. Prawdopodobnie za wstawiennictwem pierwszego męża odzyskała dobra i uzyskała zgodę na powrót.

W testamencie Poniatowskiego Anetkę wyznaczono dziedziczką Jabłony po śmierci siostry księcia Marii Teresy Tyszkiewiczowej. Doprowadziło to do wieloletniego sporu między kuzynkami. W 1827 r. sąd potwierdził prawa Anetki do Jabłony, a Tyszkiewiczowej przyznał jedynie prawo dożywotniego użytkowania. W 1833 r. za sumę 38 tys. zł Wąsowiczowa odkupiła od Tyszkiewiczowej prawa do Jabłony. Po przejęciu majątku pałac jabłonowski został przebudowany i przekształcony w miejsce pamięci o księciu Józefie. Urządzono w nim również przestrzeń dla prezentacji antyków przywiezionych z Italii. Wąsowiczowa osobiście zaprojektowała wygląd parku. Na jej polecenie wzniesiono luk triumfalny ku czci Poniatowskiego, a przy wjeździe na teren pałacu postawiono bramę z kolumnami z zamku malborskiego. W 1839 r. pałac został udostępniony zwiedzającym.

W 1851 r. wyjechała z mężem na stałe do Francji. Ponieważ wyjazd nastąpił z naruszeniem przepisów paszportowych wła-



dze carskie uznały ją za zbiegą.

Zmarła w Paryżu 16 sierpnia 1867 r. w wieku 88 lat. Zwłoki jej przewieziono w 1868 r. do Zatora pod Krakowem i pochowano w kryptach tamtejszego kościoła.

Pośmiertnie wydano jej spisane po francusku pamiętniki (1897 r.), przetłumaczone następnie na polski, angielski, czeski, duński, niemiecki i rosyjski. W 1899 r. opublikowano jej relację z podróży do Włoch, również napisaną w języku francuskim.

Rafał Degiel

Wydawnicwo zostało wsparte finansowo przez:



Powiat
Legionowski



Miasto Legionowo



Gmina Wieliszew



Gmina Nieporęt



Miasto i Gmina
Serock



Gmina Jabłonna

Patroni wydawnictwa:



Z historią od pokoleń



Powiat
Legionowski



Dofinansowano ze środków
Ministra Kultury, Dziedzictwa
Narodowego i Sportu
pochodzących z Funduszu
Promocji Kultury.

Pozdrowienia z...

wirtualne
pocztówki
z powiatu legionowskiego

10 opowieści filmowych
inspirowanych pocztówkami
z terenu powiatu
legionowskiego

szczególności na:
www.pocztowki.pik.legionowski.pl



Nasza Historia

Wydawca:
Grey Line Agencja Reklamowo – Wydawnicza
Nakład: 3500 egzemplarzy
Skład: Krzysztof Grodek
Redakcja:
05-120 Legionowo, Błękitne Centrum,
ul. Piłsudskiego 31 (lok. 311)

Redaktor naczelny: Mirosław Pakuła
www.gazetapowiatowa.pl
Autorzy w wydaniu: Rafał Degiel, Dariusz Wróbel
Krzysztof Klimaszewski, Konrad Szostek,
Jacek Emil Szczepański, Mirosław Pakuła



Konsultacja naukowa
Muzeum Historyczne
w Legionowie